

mgok miastko **MIASTECKI NFORMATOR** **KULTURALNY** off-line BEZPŁATNY

KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA - 22 PAŹDZIERNIKA 2005 ROKU

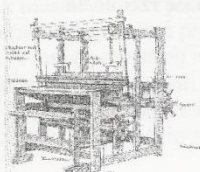
Wykład:

Sukiennictwo w Miastku

Prelegent:

Hans-Jürgen Knaack

Spinnen und Weben



Kołowrotek, krosno tkackie

Sukiennikami byli i przędzarze i tkacze. Przetwarzali oni rodzimą wełnę owczą.

Das Siegel der Tuchmacher



Pieczęć

Pieczęć Miastckiego Cechu Sukienniczego pochodząca z roku 1661.

Anioł trzyma przed sobą tarczę, na której znajdują się dwa symbole: szpula przędzy i czółenko tkackie. Pieczęć pokazuje również dwa symbole działalności sukienników: szpulę do przędzenia i czółenko do tkania.

Statystyka z roku 1823 pokazuje znaczenie miasteckich sukienników. Wśród miejskich rzemieślników byli mistrzowie.

„DAS GWERCK D TUCHMACHER IN RVMELSBVRG - 1661”

3

	W cechach	Poza cechami
Sukiennicy	187	
Snowacze		2
Farbiarze		3
Folusznicy		2
Tkacze lnu		1
Szewcy	45	
Krawcy	8	
Piwowarzy	26	
Kowale	12	
Stolarze i tokarze		5
Piekarze	7	
Młynarze	2	

Dalej zorganizowani poza cechami: cieśle, murarze, kominiarze, masarze i przedstawiciele wielu innych rzemiosł. Było najwyżej 4 mistrzów w jednym zawodzie.

Die Tuchmacher im Poststempel



Von 1933 bis zum Sommer 1937 stand im Poststempel

**„Die alte
Tuchmacherstadt”**



Ab August 1937 hieß es bis 1942 dann nur noch

**„Alte
Tuchmacherstadt”**

5

Stempel pocztowy

Na stemple pocztowym miasta Miastka był napis z lat 1933-1937 „Die alte Tuchmacherstadt” („Stare Miasto Sukiennicze”), a w latach 1937-1942 - „Alte Tuchmacherstadt” (po polsku to samo znaczenie: „Stare Miasto Sukiennicze”). Miasto było bardzo dumne ze swojej historii, w której sukiennicy odgrywali znaczącą rolę.

Chciałbym przede wszystkim opisać pochodzący ze średniowiecza i jeszcze dziś po większej części obowiązujący porządek uczenia się rzemiosła.

Od terminatora do mistrza I

Czeladnik

^

Terminator

Czeladnik sukienniczy, sukiennik

Egzamin czeladniczy

Terminator sukienniczy

Rzemieślnikiem zostaje się poprzez naukę. Młody człowiek przechodzi naukę przy mistrzu, np. sukienniczym. Przez trzy lata uczy się zawodu. Nauka kończy się egzaminem czeladniczym.

Od terminatora do mistrza II

Mistrz

^

Czeladnik

Mistrz sukienniczy

Egzamin mistrzowski

Czeladnik sukienniczy, sukiennik

Po kilku latach terminowania u mistrza może on złożyć egzamin mistrzowski, po czym samodzielnie uprawiać rzemiosło i kształcić uczniów. Wszyscy mistrzowie danego rzemiosła byli zrzeszeni w cechach.

Początek istnienia cechu sukienniczego w Miastku jest nieznany. Dwa wielkie pożary w latach 1685 i 1719 zniszczyły wiele dokumentów. Ostatnie dokumenty i archiwa zostały stracone w 1945 r. W Miastku były pierwotnie dwa cechy sukiennicze, „Klein-Schmal-Tuchmacher” (*tkacze sukna wąskiego? przyp. tłum*) i „Klein-Breit-Tuchmacher” (*tkacze sukna szerokiego? przyp. tłum*). Krosno tkackie *Schmaltuchmacher* było obsługiwane przez dwóch tkaczy, którzy przerzucali czołenko tkackie ze szpulą przędzy przez „przesmyk” między rozdzielonymi nitkami osnowy, z jednej strony na drugą. Niczego więcej o *Schmaltuchmacher* nie wiemy. Dwa razy szersza była tkanina, którą produkowali *Breittuchmacher*. Ich krosno było obsługiwane tylko przez jednego człowieka. Za pomocą jednego urządzenia mógł on przerzucać czołenko w jedną i drugą stronę. To krosno wyraźnie przewyższało sukiennika.

Książę pomorski Bogusław XIV (1633)

W dokumencie z 1633 r. książę pomorski Bogusław XIV zezwolił *Breittuchmacher* na zrzeszanie się w niezależnym cechu. Napominał, by cech świadczył dobrą pracę i nie stał się zbyt dużą konkurencją. Równocześnie obiecywał cechowi ochronę.

Mistrzowie wyznaczyli dwóch najstarszych spośród siebie jako przełożonych cechu. Musieli oni przysiąc, że swoją funkcję będą pełnić wedle swojej najlepszej wiedzy. Dwaj inni mistrzowie cechu byli odpowiedzialni za kontrolę jakości. Jakość sukna została dokładnie wyznaczona. Obaj mistrzowie

Pommernherzog Bogislaw XIV. (1633)

Die Breittuchmacher sind ein eigenes Gewerk

- Gute Arbeit
- Nicht zu große Konkurrenz
- Persönlicher Schutz des Herzogs
- Zwei Älteste als Vorsteher
- Zwei Meister zur Qualitätskontrolle

8

Z DZIEJÓW ZIEMI MIASTECKIEJ

sprawdzali sukno już podczas pracy w warsztatach. Po wyprodukowaniu sukna oznaczali je jednym, dwoma lub trzema pieczęciami, w zależności od jakości. Dwaj najstarsi i dwaj mistrzowie cechu byli najsolidniejszymi majstrami.

Kto został przyjęty na członka cechu, a tym samym na członka społeczności wszystkich mistrzów, musiał wpłacić do kasy określoną kwotę, do tego postawić dla mistrzów i ich żon beczkę piwa i trzydaniowy posiłek.

Również ustalone było zachowanie się w przypadku śmierci innego mistrza lub członka jego rodziny: młodzi mistrzowie mieli nieść trumnę.

Wielki Elektor (> 1649)

Wielki Elektor potwierdził prawa mieszkańców Miastka w drugiej połowie XVII wieku. By uniknąć nadmiaru rzemieślników, Wielki Elektor ustalił prawa, na jakich powinni być przyjmowani do cechu nowi mistrzowie. Aby sukiennicy nie byli jednostronni w swoim rzemiośle, każdy czeladnik musiał od razu udać się w podróż na co najmniej rok, zanim mógł zostać przyjęty do cechu jako mistrz. Pracując w innych miastach miał poszerzać swoje umiejętności. Wielki Elektor zabronił obcym sukiennikom handlu na obszarze Miastka.

Sukiennictwo przeżyło gospodarczy rozkwit.

Der Große Kurfürst (nach 1649)

- Bestätigung der Statuten
- Regeln für die Aufnahme ins Gewerk
- Gesellen: mindestens ein Jahr Wanderschaft
- Verbot für fremde Tuchmacher, im Rummelsburger Gebiet zu verkaufen

9



Folusze (3) (niebieska strzałka -> kościół)

W roku 1691 sukiennicy miasteczcy rozpoczęli nad Studnicą budowę folusza, do spłśniania sukna, mniej więcej pomiędzy Młynem Kłattowskim a przedziałnią cechu. Około r. 1900 już go nie było. Najpierw majstrzy sami spłśniali sukno, później, folusz był oddawany w dzierżawę folusznikowi. Rezultaty pracy foluszników były lepsze niż dotychczas, mieli lepsze narzędzia pracy i większe umiejętności.

W sumie powstały trzy folusze. Późniejszym dzierżawcą folusza nad Jeziorem Studnickim był w latach 1848-1872 Friedrich Wilhelm Bleich. Jego następcą był Carl Friedrich Bleich (1872 do ok. 1880). Jego praprawnuk, dr Jürgen Lux, jest Państwu bardzo dobrze znany. Mój własny

prapradziadek, mistrz sukienniczy w Miastku, z dużym prawdopodobieństwem spłśniał swoje sukna u prapradziadka pana dr. Lux'a.

Sukiennicy sprzedawali swoje towary nie tylko na okolicznych rynkach, ale również na targach w Lipsku i Frankfurcie oraz na gdańskim Dominiku.

W spisie mieszkańców z 1717 r. znajdujemy 45 osób z branży sukienniczej na 208 mieszkańców wymienionych z nazwiska.

Fryderyk Wielki (4)

Pruski król Fryderyk Wielki (1712-1786) w 1743 r. wydał dla rzemieślników nowe Artykuły Cechowe, a wszystkie stare przepisy zostały uznane za nieważne. Cech sukienników był teraz pod wpływami władz miasta. Wiele osób mogło się samodzielnie utrzymywać, zostawać mistrzami. Kto chciał zostać mistrzem, musiał wykazać, że przez trzy lata podróżował. Każdy mistrz mógł od teraz mieć tylu czeladników i terminatorów, ilu chciał.

Friedrich der Große (1743)

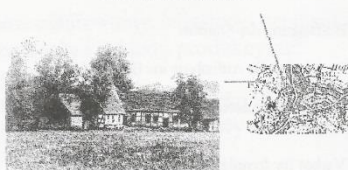
- Die Tuchmachergesellschaft wurde dem Magistrat unterstellt
- So viele sich ernähren konnten, durften Meister werden
- Privileg, allein auf den Märkten ihre Erzeugnisse zu verkaufen
- Ein Lehrling musste schreiben und lesen können
- Vier Wochen Probezeit
- Seine Eltern mussten ein Lehrgeld zahlen
- Nach Ende der Lehrzeit musste der Lehrling auch versprechen, sich christlich und ehrbar aufzuführen

11

Z DZIEJÓW ZIEMI MIASTECKIEJ

Fryderyk Wielki przyznał sukienników prawo do samodzielnego sprzedawania na rynkach swoich wyrobów. Jednak w swoim własnym interesie powinni oni teraz jeździć na targi nie tylko z dwiema czy trzema sztukami towaru, ale raczej z co najmniej 12 sztukami (każda po 16 m). Król potwierdził, że „Panuje pokój i spokój, a przybycie i utrzymanie są dobrze zabezpieczone”. Kto chciał zostać terminatorem, musiał umieć pisać i czytać. Dopiero po czterech tygodniach okresu próbnego kandydat zostawał terminatorem u mistrza. Jego rodzice musieli płacić czesne, z którego pewna część szła na kościół. Po pomyślnym zakończeniu okresu nauki terminator musiał również obiecać, że będzie się prowadził po chrześcijańsku i przyzwoicie.

Die alte Färberei



12

Stara farbiarnia

Fryderyk Wielki zarządził budowę farbiarni ze środków państwowych. Miała ona służyć farbiarzom rodzimych wyrobów tkackich. W 1945 r. nie była już wykorzystywana.

W pewnej książce z roku 1784 czytamy, że cech sukienniczy, do którego należało 96 mistrzów, stanowił główną gałąź dochodu miasta. Podkreśla się, że sukiennicy mogli kupować tylko grubą wełnę i dlatego w istocie produkowali sukna przeznaczone do codziennego użytku. Sprzedawali swoje towary głównie w Prusach Zachodnich.

Ustosunkowano się również do sprawy czeladników.

Ostrzegali oni przed opieraniem się władzom. Mieli też wówczas, w przypadku zwymyślenia jakiegoś czeladnika, nie przystępować wszyscy do „strajku”, czyli mieli nie strajkować, lecz pilnować pracy i rzemiosła albo powierzyć uregulowanie sprawy władzom miejskim.

Domy czeladnicze mogły nadal istnieć. W tych domach czeladnicy mieli być wstrzemięźliwi w piciu i okazywać wszystkim majstrom posłuszeństwo.

Sukiennicy zarówno mistrzowie, jak i czeladnicy - mieli wiele zwyczajów.

Mistrzowie sukienniczy z Miastka mieli w kościele na chórze własne ławki.

Co kwartał zbierali się członkowie cechu. Nie mogło braknąć żadnego mistrza, panowała żelazna dyscyplina. Przy czym każdy mistrz musiał płacić regularne składki. Dla przypomnienia odczytywano Statuty, czyli przepisy. Wyjaśniano nieporozumienia między mistrzami. Ustalano wynagrodzenie dla czeladników. Ograniczano również liczbę terminatorów.

Mistrzowie chętnie świętowali. Jeśli jakiś mistrz zaatakował innego, to musiał za karę dostarczyć tonę piwa. Stwierdzamy: Kary były orzekane często i chętnie, występki najczęściej karano połową lub całą toną piwa. A przy wspólnym piciu następowało pojednanie.

Czeladnicy również mieli swoje własne zwyczaje.

Jeśli terminator został czeladnikiem, musiał dostarczyć majstrowi tonę piwa.

W roku 1861 powstała Kasa Czeladników Sukienniczych, miała 42 członków. Każdy członek wpłacał wpisowe oraz miesięczną składkę. W przypadku choroby otrzymywało się pomoc, lekarstwa oraz codzienny zasiłek opiekuńczy. W wypadku śmierci opłacano koszty pogrzebu. Zwłoki nieśli do grobu członkowie Kasy.

Widzimy tu stary przykład wzajemnego wspierania się w razie potrzeby.

Czeladnicy sukienniczy mieli swój własny Dom Czeladniczy. Mieścił się on w domu jednego z mistrzów i zmieniał swą siedzibę co dwa-trzy lata. Mistrz miał prawo warzyć i serwować piwo. Dom ten służył również jako schronienie dla podróżujących czeladników.

Co trzy tygodnie, w niedzielne popołudnie czeladnicy odbywali swoje zebranie, „przyjęcie”. Zebranie to przebiegało wedle ustalonego rytuału.

Starszy czeladnik otwierał posiedzenie łykiem piwa z ciężkiego, srebrnego kufła „powitalnego”.

Następnie pił z niego każdy nowy czeladnik.

Każdy czeladnik wpłacał do Kasy Czeladniczej składkę w wysokości 30 fenigów. Po czym łagodzone ewentualne spory. Do społeczności czeladniczej przyjmowano nowych czeladników. Nowy czeladnik musiał wyłożyć na ladę trzy marki, każdemu podać rękę i zobowiązać się, że co 1-2 tygodnie będzie

Z DZIEJÓW ZIEMI MIASTECKIEJ

chodzić do kościoła w płaszczu zapinanym na guziki i w białych butach, nie będzie złościć majstrów, nie będzie gardzić posiłkiem od majstra jako darem bożym, będzie zachowywał spokój, odwiedzać chorego czeladnika i jeszcze wiele innych zobowiązań musiał podjąć.

Każdemu nowemu czeladnikowi napelniano srebrny kufel do pełna. Inny czeladnik stał obok z sukniem. Kto przy picu trochę rozlewał, musiał płacić 15 fenigów kary. Karę wpisywano do książki kar.

Każdego roku czeladnicy sukienniczy obchodzili swoje wielkie święto. Zaczynało się ono od pochodu przez miasto. Przed widowiskiem jechała taczka z „Matuzalemem”. Był to czeladnik przebrany za błazna, który zabawiał widownię. Przy mistrzach, którzy cieszyli się względami czeladników, rozbijał szybę okienną. Mistrz, przy którym żadna szyba się nie rozbiła, czuł się urażony. Opowiada się, że niektórzy mistrzowie wcześniej dawali Matuzalemowi napiwek, by ten przy nich rozbił szybę. Przed domem, w którym mieszkała córka mistrza, zatrzymał się pochód. Dwaj czeladnicy weszli do środka i poprosili mistrza, by pozwolił zawieźć swoją córkę na uroczystość. Gdy już została wyprowadzona i uprzejmie zabrana na przyjęcie, pochód poszedł dalej drogą przez miasto i stanął przed Domem Czeladniczym. Tam spotkali się czeladnicy najpierw sami, później świętowali wszyscy wspólnie. Władze miejskie miasta Miastka krytycznie oceniły życie i zajęcia czeladników w ich Domach, święto ich cechu i „przyjęcie”, i tak w 1848 r. oznajmiły, co następuje: „Cech czeladników sukienniczych ma tu ok. 80-100 członków, a dzięki regularnym opłatom i karom kasa gromadzi rocznie 40-50 i więcej talarów. Co roku czeladnicy ciągną w procesji z przedstawieniami i muzyką, tańczą i piją, i potem tak przez trzy-cztery dni i noce.” Wtedy też pochód wyglądał na wielki wybryk.

Władzom miejskim jednak nie udało się odebrać czeladnikom ich swawolnej wesołości i nadać ich imprezom powagi i godności uroczystego pochodu. Wraz z zanikiem sukiennictwa w końcu XIX wieku tradycja ta została zapomniana.

Aż do początku XIX wieku rzemiosło to było silnie zorganizowane w cechach. Tylko ten, kto był mistrzem, mógł samodzielnie zajmować się rzemiosłem. Do sprzedaży towarów często zapewniano ochronę terenu. Konkurencja między członkami cechów była w dużym stopniu ograniczona. Dzisiaj byśmy powiedzieli, że były to kartele. Rzemiosło kwitło.

Jednakże czas gwałtownego rozwoju nie trwał długo. Wraz z wprowadzeniem wolności działalności gospodarczej w 1810 r. zaczął się upadek rzemiosła; gdyż wszystkie jego przywileje były już po prostu zbędne.

Sytuacja miasteczkich sukienników pogorszyła się mocno po założeniu dwóch przędzalni, które dzięki maszynom przędzalniczym produkowały dużo drobniejszą przędzę. Takiej konkurencji sukiennicy ze swoimi zgrzebnymi suknami nie mogli sprostać. Ubożeli. Bieda w naszym mieście, w którym z tego rzemiosła żyło ponad 1600 osób na 3000 mieszkańców, była straszna.

Fotografia przędzalni cechowej

Dlatego w 1840 r. cech zbudował własną przędzalnię, a państwo dało maszyny. Dzięki tej przędzalni Miasteczki Cech Sukienniczy znów był rentowny i konkurencyjny. Szybko ponownie rozkwitł.

Gewerksspinnerei



Fotografia szkoły tkackiej

W 1847 r. w nowym budynku założono Królewską Szkołę Tkacką. Istniała całe 25 lat.

Die königliche Webeschule (1847)

Lata od 40. do 90. XIX wieku to był złoty okres cechu.

W tym czasie dwie trzecie populacji miasteczkiej zajmowało się sukiennictwem. Sam burmistrz był z zawodu sukiennikiem.



Z DZIEJÓW ZIEMI MIASTECKIEJ

Wie die Krumelstbuerger Tuchmacher über Land zogen



15

Fotografia worków z prowincji

Czeladnicy tkali, mistrzowie przemierzali szerokie okolice, by sprzedać towar. Jak to wyglądało, pokazali sukiennicy w roku 1934, kiedy to odbył się wielki, historyczny pochód przez miasto Miastko:

Na zdjęciu od lewej do prawej sukiennik: Heinz Schönbeck, którego dokument czeladniczy widzieliśmy, kupiec sukienniczy Hermann Venske, mistrz sukienniczy Johann Loeper i sukiennik Max Beyer.

Znów olśniewamy. Miasteczki cech sukienników posiadał w połowie XIX w. następujące wspólne urządzenia i zakłady produkcyjne:

- a) przędzalnię,
- b) dwie pilśniarki (studnicką i łodzierską)
- c) snowalnię do przygotowywania nitek osnowy, włókien podłużnych na krosno tkackie
- d) farbiarnię

Te pojedyncze zakłady były oddawane w dzierżawę odpowiednim mistrzom cechu lub fachowcom. Mistrzowie sukienniczy oddawali wełnę za wynagrodzeniem do wyprzędzenia do przędzy tkackiej, tkali ją następnie na własnych krosnach w domu, a potem dalej przerabiali ją w pilśniarce.

W latach 1858-1860 w Miastku wyświadczono następujące usługi:

	<i>Sukna</i>	<i>Flanela, boy</i>
<i>i inne wyroby wełniane</i>		
1858	2.929 m	66.000 m
1859	6.210 m	72.000 m
1860	9.123 m	84.000 m

Minęło wiele lat, w ciągu których sukiennictwo stało na tym poziomie. Potem jednak powstały nowe fabryki. Miały one większą wydajność produkcyjną i zalały cały kraj tanimi wyrobami z wełny.

Sukiennicy tylko przez kilka lat mogli nadążać za tym gwałtownym rozwojem fabryk.

W Miastku powstały trzy fabryki sukiennicze. Wszyscy trzej założyciele tych zakładów przemysłowych nie wywodzili się z Miastckiego Cechu Sukienniczego.

Fabryki działały i były w posiadaniu rodziny założycieli do 1945 r.

Tuchfabrik Neumann (1845-)



17

Fabryka sukiennicza Neumanna, założona w 1845 r.

Tuchfabrik Klatt (1851-)



18

Fabryka sukiennicza Klatta, założona w 1851 r.

Z DZIEJÓW ZIEMI MIASTECKIEJ

Tuchfabrik Meschke (1866-)



19

Fabryka sukiennicza Meschkego, założona w 1866 r.

Za sprawą rozwoju przemysłu rzemiosło nadal podupadało. Starzy mistrzowie nie potrafili produkować aż tak delikatnego i gładkiego materiału. Większość z nich porzuciła swoje zakłady i zajęła się handlem suknem. Przenieśli się teraz swoimi zielonymi wozami aż do Królewca (ob. Kaliningrad) i Rugii. Niestety nie mamy żadnych ilustracji tych wozów. Zakłady należące do wspólnoty sukienników zostały wyburzone lub sprzedane.

Wielu sukienników wybrało inny zawód. Wielu przeniosło się do rozrastającego się miasta Berlina.

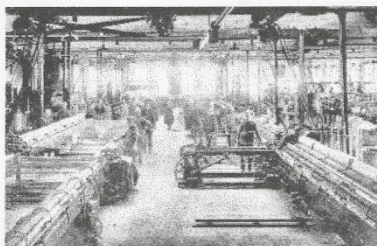
Te trzy fabryki sukiennicze produkowały tkaniny ubraniowe z przędzy zgrzebnej, tkaniny na płaszcze, spodnie i kostiumy, flanele itp. Wszystkie trzy fabryki produkowały sukna mundurowe dla wojska, policji, kolejarzy, tramwajarzy i strażaków. Klatt produkował w ograniczonym zakresie przędzę półczesankową. - Neumann wykonywał również po części lżejsze i tańsze tkaniny ubraniowe dla fabryk produkujących odzież męską. - Meschke oprócz sukien produkował w większym zakresie wełnę do robótek ręcznych.

W Roczniku Pomorskim z lat 1926-27 czytamy o Miastku, że fabryki sukiennicze były również zdane na zagraniczną wełnę. Wymieniono 5 zakładów z 403 pracownikami, z czego 224 zatrudnionych to kobiety.

W miasteckiej książce adresowej z 1933 r. są 66 osoby, które w fabrykach sukienniczych pracują jako sukiennicy, przędzarza lub tkacze albo pełnią funkcje kierownicze. Trzeba przy tym wiedzieć, że tylko mężczyźni wpisywano na tę listę.

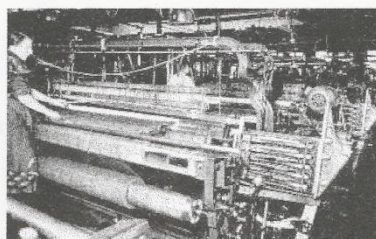
Najwyższa liczba zatrudnionych w fabryce sukienniczej C. F. Meschkego była w 1940 r. dokładnie 120 osób. Dwie pozostałe fabryki sukiennicze były mniej więcej tak samo duże. Tu widzimy zakłady należące do Meschkego

Spinnerei in der Tuchfabrik Meschke



20

Weberei in der Tuchfabrik Meschke



21

przędzalnię

tkalnię